

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: „Gwiazdka Niedzielną”, „Dom i kuchnia”, „Przyjaciel zdrowia”, „Robotnik”, „Rulnik i Przemysłowiec”, „Anioł Stróż”, „Wolne chwile” i „Dział powieściowy”.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49

Telefon 2650.

Dziś Chrystyana, Bonifacego.
Jutro Zofii męcz. z 3 córkami.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 49 zachód 7 44
Dziś wschód księżyca 12 39 zachód 7 31

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku — a przysłużycie się tem dobrej sprawie. Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu niemczyć się pozwoli.

Parlament niemiecki a pruski minister wojny.

U drzwi twoich stoję panie
Czekam na twe zmiłowanie.

Kto dotychczas nie był w stanie poinformować się należycie o stosunku władzy wojskowej do władzy krajowej pomimo rozprawy sądowej w Sawernie, i omówienia etatu wojskowego w parlamencie niemieckim, ten już nie będzie w stanie i na przyszłość połapać się w tej dla zwykłego śmiertelnika trudnej do zrozumienia sprawie.

Najłatwiej pojął rzecz pozasłużbowy rotmistrz v. Oldenburg z Januszewa, który swego czasu proponował, aby rozszerzyć władzę cesarza do tego stopnia, aby mu przysługiwało prawo powiedzieć pierwszemu lepszemu oficerowi: weźmij 10 grenadyerów zbrojnych w karabiny i rozpuść parlament na wszystkie strony świata.

Jeszcze dowcipniej i praktyczniej zrozumiał i wyzyskał siłę wojskową „hauptmann z Koeppeniku”, który stanął na czele oddziału żołnierzy powracającego z odwachu, aresztował burmistrza i zabrał kasę miejską jak swoją.

Poważniej jednak zapatruje się na rzeczy pruski minister v. Falkenhayn, znany ze swej ciętości w parlamencie z powodu interpelacji w sprawie konfliktu władzy wojskowej z władzą policyjną i rządową podczas znanych zaburzeń w Sawernie.

Otóż p. minister wziął pod rozwagę, że gdyby rozpuśczonego parlamentu, nie miałby kto uchylać miliardów niezbędnych na utrzymanie olbrzymiej armii, która w przeciwnikach Niemiec budzi wielki respekt.

Posel Gothein zrobił uwagę: „Ministrowie wojny zmieniają się, ale szef cywilnego gabinetu pozostaje w urzędzie. Mianowicie oficerów nie podpisuje minister wojny, tylko szef gabinetu. Prawa parlamentu wypowiedzenia swego zdania nie pozwolimy sobie zabrać. Ciętością — panie ministrze — nie da się tu nic zrobić. Pomiedzy rząd a parlament nie wolno wsuwać instytucji nieodpowiedzialnej. Parlament ma święty obowiązek czuwać nad tem, aby konstytucji nie ograniczano, a prawo i sprawiedliwość w narodzie należycie uwzględniano, gdyż inaczej skreślimy cały gabinet cywilny.”

Posel Trampczyński dał wyraz słusznemu oburzeniu, że żołnierze-Polacy ukarani zostali za to, że poza służbą po polsku ze sobą rozmawiali.

Minister wojny v. Falkenhayn: „My mamy jedynie niemieckich żołnierzy, a nie polskich. Z powodu naszego geograficznego i politycznego położenia muszą Niemcy każdą wojnę z błyskawiczną ofensywą (zaczepką) prowadzić”. Głównie zwraca się jednak minister wojny przeciw socyaldemokratom, którzy wyrazili ubolewanie, że pan minister sto lat za późno się urodził. Minister to ubolewanie pojmuje i podziela, bo wtenczas byłby wolał walczyć przeciw demonowi (Napoleonowi Wielkiemu), który faterland chciał udusić, niż dziś ćwiczyć się w mowie, co mu nie sprawia przyjemności. W zapale swym rzucił p. minister gromy na tych, którzy chcą w młodzieży wszystkie wznioślejsze ideały wyzybić, przeciw demonowi niejasnego obywatelstwa światowego (Demon des verschwommenen Weltbürgertums).

Hakatystyczne blaty tłomaczą tego „demonia” jako nacjonalizm i materyalizm.

Polacy prawdopodobnie lepiej zrozumieją, co minister miał na myśli.

Na uwagę parlamentu, że prawno-państwowe stanowisko ministra wojny potrzebuje wyjaśnienia, odpowiada minister: „Tajny dekret do uzupełnienia przepisów, dotyczących użycia broni przeciw własnym obywatelom kraju, nie istnieje. Stanowisko ministra wojny do gabinetu cywilnego już niejednemu juryście dało twarde orzechy do zgryzienia; on sam (minister) tak samo nie może się należycie zorientować w owym labiryncie (ich habe mich durch den Wust nicht hindurchgefunden). Fundamentem armii pruskiej jest konstytucja, która gwarantuje królowi prawo rozporządzania armią w ramach prawnych”.

A więc sam pan minister nie może dokładnie rozgraniczyć, gdzie się kończy żołnierz pruski, a zaczyna się żołnierz niemiecki.

Mniejsza o to, byle armia spełniła w danym razie swoją powinność. Nie o to nam tu głównie chodzi. Domagamy się jedynie, aby polskiemu żołnierzowi nie wmawiano ustawicznie, że on jest niemieckim żołnierzem, choć urodzony w zaborze pruskim i ani przewracano mu ustawicznie w głowie.

Wystarczy, że żołnierz-Polak słucha ślepo komendy niemiecko-pruskiej. Prześladowanie mowy rodzinnej żołnierza nawet poza służbą, jest niesprawiedliwe, a nawet ze względów wojskowych bardzo — niemądre.

W czasie kiedy poseł hrabia Mielżyński (czerwony hrabia) przemienił się z narodowego demokraty w rzetelnego „ugodowca” i stanął pokornie „u wrót rządowych”, oczekując wezwania rządu do współpracy nad dobrem wspólnego faterlandu, przypomniły mu pisma polskie radykalne, że społeczeństwo wysłało swych posłów do Berlina, aby tam dopilnowali przysługujących mu praw, a nie w roli pentów, bo Sejm i Parlament są gospodarzami kraju, a rządy krajowe są jedynie wykonawcami woli narodu.

Przywileje korony są dostatecznie ustawami krajowymi uregulowane i nietylko nie są przeszkody w rozwoju kraju, ale przeciwnie mogą się w mocnej mierze przyczynić się do pomyślności i szczęścia kraju, jeżeli się ściśle przestrzega, tak jak naprzykład w Anglii, gdzie król ani bezpośrednio ani pośrednio nie miesza się do sporów społeczno-partyjnych.

Niech więc posłowie polscy w Berlinie pamiętają o tem, że są reprezentantami Polaków, a nie jedynie łaski dopraszającymi się ludźmi.

Nie potrzebujemy o to pokornie prosić, co nam się prawnie należy.

A. J.

Rządy niemieckie w Kamerunie.

Parlament w ubiegłym tygodniu uchwalił wyłączyć murzynów z miejscowości Duala. Rząd jak wiadomo w ostatniej chwili przedłożył komisji budżetowej telegramy, że przywódca szczepu Duala Rudolf Bell przygotowuje powstanie i namawia innych kacyków do buntu przeciwko Niemcom. Rudolf Bell nie jest zwykłym sobie murzynem, bez kultury, ale uczęszczał on w Niemczech do gimnazjum i uzyskał prawo do jednorocznej służby wojskowej. Odznaczał on się wielką inteligencją i energicznie bronił swego szczepu przed krzywdą mu grozącą. Niemcy użyli wszelkich środków, aby opór murzynów złamać. Wysłannika murzynów do Niemiec, który miał tutaj bronić praw swego narodu, gwałtem przytrzymano w Kamerunie i nie pozwolono mu wyjechać. Chykiem przez terytorium angielskie przedostał się do wybrzeża i szczęśliwie dojechał aż do Hamburga. Tu jednak natychmiast go aresztowano. Depesze murzynów protestujące przeciwko gwałtom biurokracji, tak że biurokracja wszelkim przepisom prawnym skonfiskowała. Murzyni w Berlinie wzięli sobie adwokata w osobie dr. Halperta. Rząd niemiecki Halperta przedstawił jako geźciarza, który od murzynów wziął za obronę 5000 mk. Faktem jednakże jest, że adwokat ten dotychczas ani fenyga od murzynów nie otrzymał. Kacyk murzynów wyżej wspomniany Rudolf Bell w mieście

Duala utrzymywał tak zwany hotel Seyfferta, który przynosił mu rocznie 4800 marek komornego. Rząd tymczasem teraz hotel ten kazał zburzyć i pobożował mu poza miastem w nowo wyznaczonej dzielnicy murzyńskiej podobny hotel, płacąc mu 320 marek na koszt fundamentów i po 90 fenygów na metr ścian. Całe wynagrodzenie wywłaszczonego Bella wynosi więc zaledwie kilkaset marek za hotel, który przynosił mu rocznie 4800 marek. W ten sposób biurokracja niemiecka obchodzi się z własnością murzynów. Murzyni telegrafują ich berlińskiemu zastępcy dr. Halpertowi, że Rudolfa Bella Niemcy aresztowali pod zarzutem szpiegostwa i zabrali mu wszystkie papiery, dotyczące owego wywłaszczenia. W rzekomą zdradę stanu Bella nikt w Kamerunie nie wierzy. Są to zwyczajne plotki, wymyślone w tym celu, aby usunąć poważnego przeciwnika i obrońcę szczepu Duala.

Trzęsienie ziemi na Sycylii.

Wstrząsające szczegóły donoszą z Sycylii, nawiedzanej w tych dniach trzęsieniem ziemi. Na drogach, gruzach i kamieniach leżą ludzie poranieni napół umierający, wkoło nich zdrowi lub lekko ranni krewni, którzy straszny obrazom przyglądają się obojętnie, jak gdyby ich cała ta sprawa nic nie obchodziła. W pobliżu Linera posuwa się pochód, naprzód nosze z strasznie poranioną kobietą, obok niej mężczyzna, z głową poobwijaną zakrwawionymi szmatami i małym nowonarodzonego dzieckiem na ręce, które ma połamane nóżki, wszędzie widać młode i ładne i stare kobiety i dzieci w kurczach śmiertelnych. Dalej ksiądz otoczony uratowanymi dodaje im odwagi, w jednym z ogródków płacze matka nad zwłokami trojga dzieci, które przez zarywający się mur zostały podczas zabawy zabite. Wybuch był tak silny i straszny, że z wieży pospadały wielkie dzwony z brązu i zostały na kilkaset metrów w dal rzucone. Wybuch zniszczył wszystkie miejscowości na przestrzeni dwóch kilometrów, zamieszkałych przez włościan, którzy pracowali wszyscy prawie u wielkich posiadzieli ziemskich w Arcireale. Na miejscu katastrofy pracują ludzie dzień i noc, celem wygrzebania zaginionych i ratowania żywcem pogrzebanych, pod dozorem wojska z gotową bronią, aby uniemożliwić kradzież i rabunek. W niedzielę wieczorem nastąpiło u podnóża Aetna znowu lekkie wstrząsienie, poprzedzane odnośnym hukiem i grzmotem, a dalsze wiadomości donoszą o rozwiniętej już strasznej działalności wulkanu; ludność zamożniejsza opuszcza ojczyznę, celem ratowania się, niektórzy mieszkańcy zamierzają udać się do Ameryki. Ratowanie i wydobywanie zabitych napotyka na coraz większe trudności. Również daje się odczuwać brak żywności, wody, noszy i środków sanitarnych, chociaż o tem zaraz po katastrofie myślano, lecz zapasy sprowadzone już się wyczerpały. W namiotach, zbudowanych na gruzach zniszczonej miejscowości Fasspoomo rozlega się jęk rannych. Przeważnie zostały kobiety i dzieci rannego lub zabite, gdyż katastrofa nastąpiła około godziny 7-mej wieczorem, kiedy jeszcze mężczyźni znajdowali się na polach. Gdyby nieszczęście wydarzyło się było w nocy, liczba zabitych i rannych byłaby o wiele wyższą. W czasie katastrofy wybuchło pomiędzy więźniami w Catani i Arcireale wielkie zamieszanie, pragnęli bowiem z tej sposobności skorzystać, pokonać dozorców i uciec. Zamiany te jednak unicestwiono.

Sprawa moabicka w sejmie pruskim.

(Dokończenie).

Inna gazeta „Breslauer Zeitung” pisze: W odpowiedzi na przemówienie księdza zaczęto hałasować, śmiać się z niego, trząść po ławach, a niektórzy nawet śpiewali polskie pieśni. Hałas był jak w karcz-

mie. Także i to sprawozdanie zasługuje by pogardliwie nad taką służbą dziennikarską wstrząsnąć ramionami. „Leipziger Neueste Nachrichten” daje obrazek nastrojony tych wypadków, pisząc: Dziwny obraz przedstawia ten polski rokosz w świątyni pańskiej w Berlinie. Baby, które tak jak kiedyś Borchardt i Leinert, czepiają się ław kościelnych, policyanci wynoszący krzyczące dzieci z konfesyonałów, miotający klątwy mężczyźni, bijący pięściami policyantów, dzikie wyzwiska miotane przeciwko ambonie, dzikie wycie a w tej samej chwili rozbrzmiewa w kościele uroczyste *Ite missa es*. To nikczemne i podłe oszczerstwo, to bezecne zatruwanie opinii publicznej, na którego potępienie brak słów dosyć dosadnych. Szczytu dopiął naturalnie poznański organ Ostmarkenvereinu, „Posener Tageblatt”. Opisałwszy zajęcie w podobny sposób, jak gazety poprzednie, twierdzi, że jednego z księży niepostrzeżenie spoliczkowano, innego znowu opluto. Ta nikczemność, to kłamstwo tego rodzaju sprawozdania są znamienne dla źródła, z którego te oszczerstwa pochodzą. (Bardzo słusznie u Polaków). A gdzie tego źródła szukać należy, powiadać chyba nie potrzebuje. Takich głosów, opartych na kłamstwie i oszczerstwie, mógłbym przytoczyć bez liku z wszystkich zakątków Niemiec. Spór cały w tej sprawie nie należy przed wysoką tą izbę, ale rozstrzygać go będą nasze władze kościelne. Pragnę jednak zaznaczyć, że chodzi tu o pytanie, czy w ową niedzielę komunია była uroczystą czy prywatną. Duchowieństwo twierdzi, iż białe sukienki dziewczyn i podobne zewnętrzne znamiona stanowią charakter uroczystej Komunii św. Według naszego zdania i według zapatrywań wybitnych teologów katolickich suknie nie odgrywają tu żadnej roli. (Bardzo słusznie u Polaków). Warunkiem uroczystego charakteru pierwszej Komunii św. jest między innemi ta okoliczność, że dzieci wprowadza się w procesyi do kościoła i że uroczystości odbiera się od nich wznowienie ślubów chrzestnych. Czy ktoś przychodzi w cylindrze, we fraku lub w białej sukni, nie stanowi to bynajmniej o uroczystej Komunii św. Poczytywałem sobie za obowiązek, gdy minister zupełnie w myśl kłamliwego i fałszywego sprawozdania gazeciarskiego ludziom naszym zrobił ciężki zarzut, że wnosili do kościoła agitację polityczną, przedstawić w należytych świetle tę hakatystyczną i policyjną służbę informacyjną. Miała ona jedynie ten cel, siać niezgodę pomiędzy katolikami i podjudzać rząd przeciwko ludności polskiej. Pan minister zwracał się w tonie najwyższego oburzenia przeciwko księdzu Styczyńskiemu dlatego, że tenże twierdził, iż rząd robił trudności w udzielaniu nauki do Sakramentów św. w języku polskim. Chciałbym jednak panu ministrowi zwrócić uwagę na głosy prasy niemieckiej. Nazajutrz po owych smutnych zjściach prasa berlińska zamieściła oświadczenie zarządu kościelnego parafii św. Pawła, w którym między innemi czytamy: Polacy zwrócili się do nas z prośbą, aby dzieci ich zostały przygotowane do Sakramentów św. osobno w języku polskim. Prośbę musieliśmy odrzucić, ponieważ nie mieliśmy pozwolenia na nią od naszej władzy. Polacy kazali dlatego dzieci swe przygotować robotnikowi fabrycznemu w języku polskim. Robotnik ten nie był uprawniony do tego, ponieważ w ostatnim roku nie spełnił swych obowiązków katolickich. Nadmieniam, że jest to oszczerstwo — otrzymaliśmy od naczelnego prezesa (słuch. słuch. u Pol.) wczesnym rankiem w niedzielę telegraficznie zakaz (słuch. słuch. u Pol.) udzielenia dzieciom polskim Komunii św. (słuchajcie suchajcie u Pol.). To oświadczenie obiegiło całą prasę niemiecką. Do dnia dzisiejszego ani rząd ani naczelnny prezes twierdzeniu jego nie zaprzeczył. Czy wobec tego ks. Styczyński nie był uprawniony w łagodny sposób jak to uczynił stwierdzić, że rząd miał tu swoje palce w robocie. Dowiedziałem się jednak jeszcze od księdza kuratusa parafii św. Pawła, że przed trzema laty, gdy dzieci w podobny sposób zostały przygotowane do Sakramentów św. i później dopuszczone do Stołu Pańskiego, naczelnny prezes dowiedziawszy się o tem, żądał wyjaśnienia od biskupiego delegata, (słuch. słuch. u Pol.) jakim prawem

liczba nabożeństw polskich w kościołach katolickich została pomnożona. Pismo to naczelnego prezesa delegat biskupi doręczył proboszczowi u św. Pawła, aby się wytlomaczył. (Słuch. słuch. u Pol.). Czy nie jest to mieszanem się władz świeckich do wewnętrznegoz życia kościołów? Żałować tylko można, że delegat biskupi naczelnemu prezesowi nie dał zasłużonej odpowiedzi: nie wtykać nosa do wewnętrznych spraw Kościoła katolickiego. (Bardzo dobrze u Pol.). Ale nie dosyć na tem. W tym samym kościele polscy parafianie odprawiali sobie w języku polskim drogę krzyżową. Szpicel policyjny, który weszyl po kościele, (słuch. słuch. u Pol.), stwierdził to i zadunucyował księży. Władze państwowe więc nasyłają do kościoła katolickiego szpicli. Naczelnny prezes znowu w piśmie żądał wyjaśnienia, jakim prawem pomnaża się liczbę nabożeństw polskich w kościołach berlińskich. (Słuch. słuch. u Pol.). Czegoż więcej jeszcze potrzeba. Ksiądz, który mi to opowiadał, powiedział prawdę. Doświadczenia nasze, porobione z rządem pruskim i jego władzami uczą nas o tem, że rząd wtyka wciąż swój nos do wewnętrznegoz życia kościelnego. (Wielka prawda u Polaków). Z całej rozmowy, którą miałem z księdzem w kościele św. Pawła, odniosłem wrażenie, że ojcowie jedynie z bojaźni przed nieprzyjemnościami i szykanami ze strony władz państwowych czynią to lub owo omijają. (Słuch. słuch. u Pol.). Ksiądz Dominikanin, gdy zwróciłem mu uwagę, że jako katolik mam prawo do przygotowania do Sakramentów św. w języku ojczystym, podczas dyskusyi nad tą sprawą powiedział mi: Proszę zważyć, że jesteśmy tutaj tylko cierpieni. Czy pan chce, aby nas usunięto i aby dla kilku dzieci polskich tysiące Niemców pozostało bez opieki duchownej. (Słuch. słuch. u Pol.). Wiemy także z innych przykładów, że rząd bezustannie miesza się w wewnętrzne życie Kościoła, gdy chodzi o polskich katolików. Przed laty z tego miejsca zwracałem uwagę na czynność nauczycieli na Górnym Śląsku, którzy w zupełnie bezprawny sposób napędzają dzieci na niemiecką naukę do Sakramentów. Czyż panu ministrowi nieznane jest postępowanie radcy Küstera w Opolu, który wprost jest nieszcześciem dla katolików górnośląskich. Niedawno temu skarżył się pewien ksiądz niemiecki wobec mnie, że dziś, gdy zejdzie się 20 księży, nie mają pewności, czy Küster nie każe ich szpiegować. (Słuch. słuch. u Pol.). Jako katolik nie mogę się tutaj zapuszczać w szczegóły tej własnej sprawy, ale przypuszczam, że fatalna działalność Küstera panu ministrowi nie jest nieznaną. Przypominam, że pewien urząd policyjny na zachodzie państwa, jeśli się nie mylę w Bochum, swego czasu żądał od tamtejszego duchowieństwa, jak donosiła „Germania”, szczegółowych sprawozdań co do liczby polskich związków kościelnych itd. Może pan minister sam nic o tem nie wie, może czynią to podporządkowane mu władze na własną rękę, ale jeśli wszystkie te fakta się zważy i uprzytomni sobie, to pytam się, jakim prawem pan minister mógł podnosić tak ciężkie zarzuty przeciwko nam, jakim prawem mógł w tak obrażający sposób zaczepiać mego kolegę ks. Styczyńskiego. Przecież na podstawie faktów przeze mnie przytoczonych ks. Styczyński był uprawniony do podniesienia tych zarzutów, a my doskonale wiemy, że rząd naprawdę zupełnie bezprawnie miesza się w wewnętrzne życie Kościoła. (Ożywione bravo u Polaków).

Przegląd polityczny.

Narady germanizatorów.

Gdańsk. Pod przewodnictwem naczelnego prezesa Jagowa odbyła się w naczelnem prezydium w Gdańsku konferencya zastępców ministerium spraw wewnętrznych i ministerium handlu, która obradowała nad środkami mającemi służyć do popierania przemysłu niemieckiego w Księstwie Poznańskim i Prusach Królewskich. Konferencya zaj-

Ale do rzeczy. Nadmieniam więc, że wynik był następujący: W 1-szej klasie głosował pan Bergan wraz z sołtysem i wybrano lutra. W drugiej klasie był jeden Polak i jeden luter; ponieważ zaś Polak oddał głos lutrowi, więc znowu przeszedł luter. Nareszcie w 3-ciej klasie był tylko jeden wyborca, Polak, który głosował na samego siebie. Jemu też zawdzięczamy, że w trzeciej klasie luter nie przeszedł. A jest w gminie jeszcze jeden, któryby urząd radnego mógł piastować. Wówczas, o zgrozo, wioska Kiełpin przeważnie polska, miałaby w radzie aż 4 lutrów. Czy to nie wstyd i hańba!... Czy to właśnie u Was, Kiełpiniacy, tak działają wasi musi?... Macie naprawdę w Goręczynie Towarzystwo Ludowe, tam Was jednak nie widać, gdyż jak mi niektórzy z Waszego siola opowiadali, uważają się właśnie ci niedbalcy za takich mędrców, iż na zebrania chodzić nie potrzebują. Toć oni więcej wiedzą, aniżeli ci, którzy na zebraniach przemawiają. Teraz jednak mądrość ich się wykazała. Stary Józef mi opowiadał, że na wybory nie stawiał się ani ten, który Zdrowański w kościele zapisuje, ani ten, co podczas procesyi najbliższej kapłana postępuje, ani ten, co świece pali, ani nawet żaden z panów kościelnych i zastępców gminy. Ci ostatni to ci sami, którzy przy wyborach do zarządu kościelnego znakomicie znali się na agitacyi. Wtenczas bowiem cały wieczór chodzili od chaty do chaty, wciskając każdemu karteczki, aby tylko

mowała się przedewszystkiem szkołami uzupełniającami.

Dalsze prace sejmu pruskiego.

Berlin. Frakcyje sejmu pruskiego porozumiały się ukończyć obrady etatowe do 19-go maja, a od 21-go maja do 8-go czerwca odroczyć się na wakacje świąteczne. Po Zielonych Świątkach mają się odbyć obrady nad pierwszym czytaniem ustawy rybackiej, ustawy o majoratach, oraz noweli o pensjach urzędniczych, oraz dalsze czytania projektu o pożyczkach kolejowych i sprawy pomniejsze. Sejm prawdopodobnie w drugiej połowie czerwca odroczy się do jesieni.

Śmierć żony Bethmanna Hollwega.

Berlin. Zmarła w poniedziałek rano żona Bethmanna Hollwega skończyła w ubiegłym miesiącu 49 lat. Z domu była córką właściciela majoratu Gustawa Pfuehla. Pochowana zostanie w majątku Hohenfinow. Cesarz i następca tronu kanclerzowi wyrazili współczucie telegraficznie. Cesarzowa uczyniła to osobiście. W parlamencie rzeszy niemieckiej marszałek dr. Kaempf wyraził współczucie kanclerzowi a to samo uczynił w izbie poselskiej marszałek hrabia Schwerin-Löwitz.

Zwycięstwo Francuzów w Marokku.

Paryż. Generał Baumgarten doniósł telegraficznie francuskiemu ministerium, że wojsko jego niespodzianie nocą zaskoczyło marokańczyków w mieście Taza, tak, że stawiali tylko nieznaczny opór. Zadowolili się obroną bramy miasta. Francuzi mieli 4 poległych i 13 rannych, ale miasto Taza zajęli. Miasto to jest jednym z najważniejszych punktów w północnym Marokku.

Zakazana manifestacya Alzatzczyków w Paryżu.

Paryż. Związek Alzatzczyków i Lotareńczyków w niedzielę chciał urządzać minifestacyę przed posągiem Strassburgu, aby zaprotestować przeciwko zaborowi Alzacy i Lotaryngii, i wyrazić sympatję ludności alzacko-lotaryńskiej. Prefekt policyi Henyon dowiedziawszy się o tem, zakazał zarządowi związku tego pochodu z orkiestrą. Wskutek tego Alzatzycy i Lotaryńczycy musieli się zadowolić odśpiewaniem marsylianki.

Przygotowania wojenne Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork. Mimo zabiegów pokojowych dyplomatów południowo-amerykańskich Stany Zjednoczone gorączkowo przygotowują się do wojny. W Galwestonie panuje gorączkowa czynność, przygotowuje się transport 50 000 chłopca, koni, zapasów i amunicyi. Minister wojny Carryson wydał rozkaz do całej armii i milicyi, aby była w pogotowiu do natychmiastowego wyruszenia do Meksyka. Kongresowi rząd zaprezentował pierwszy rachunek kosztów wyprawy przeciwko Huercie w postaci etatu dodatkowego na dwa miliony 721 327 dolarów. Agenci niemieckiej linii okrętowych donieśli generalnemu konsulowi amerykańskiemu Rogerowi w Havannie, że parowiec niemiecki „Kronprinzessin Cecilie” i będący w drodze „Bavaria”, nie wylądują ładunków broni i amunicyi przeznaczonych dla Huerty. „Evening Mail” donosi, że pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych a powstańcami meksykańskimi panuje porozumienie. W ostatnim tygodniu przez granicę amerykańską dla powstańców przewieziono za 4 miliony marek broni. Ta sama gazeta donosi, że mimo zakazu dowozu broni z wiedzą i zgodą rządu amerykańskiego przewozi się dla powstańców wielkie ilości broni. Przeciwko temu popieraniu powstańców Huerta energicznie protestuje, i dlatego też prawdopodobnie rokowania zostaną zerwane.

Zabiegi pokojowe w Albanii.

Ateny. Prezydent tymczasowego rządu epirskiego Zografos oraz jego minister dla spraw zagranicznych Carapanos razem z członkami międzynarodowej komisji kontrolowej przybyli do Korfu i rozpoczęli rokowania pokojowe. Przypuszczają, że rokowania te zostaną uwieńczzone pożądanym skutkiem, w przeciwnym razie bowiem rozpoczęłaby się walka o zupełną niezależność północnego Epiru.

ich obrano, a tem samem mieli zaszczyt i honor być zwani „panowie kościelni!” —

W onczas takiej zapalanej agitacyi nie było potrzeba, bo lutrów z pewnością nie obranoby, ani też Ksiądz Proboszcz innowierców by nie przyjął. Za to obranoby niezawodnie ludzi innych, którzy niezawodnie lepiej rządziłiby kościołem w Kiełpinie, którzy z pewnością postaraliby się u Księdza Biskupa o własnego duszpasterza w Kiełpinie a także i o to, aby terazniejszy Ksiądz Proboszcz z Goręczyna regularnie co trzecią niedzielę odprawiał nabożeństwo.

Kiełpiniacy! Smutnie się bawicie i smutne mogą być następstwa Waszych wyborów. Trzech radnych gminnych, to wielka liczba. Teraz łatwo doczekać się możecie, że w osobie drugiego nauczyciela także — lutra — dostaniecie!

Bracia kochani! Nawróćcie się czempredzej z Waszej drogi, która wiedzie Was w przepaść, z której nigdy nie zdołacie się wyratować. Zapisujcie sobie pilne także na lato naszą ukochaną „Gazetę Gdańską”, przystępujcie wszyscy pilnie do Towarzystwa Ludowego w Goręczynie i uczęszczajcie cierpliwie na zebrania tegoż towarzystwa. Gdy do rady mojej ściśle się zastosujecie, lepiej nam będzie.

A teraz pozdrawiam kochanego Antka, Hincę z Stężycy i pana Wszędobylskiego, jako i Ciebie, Szanowny Redaktorze i pozostaję Wasz

Maciek z nad Raduni.

Listy ludu polskiego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Znowu świerzbi mnie ręka, więc muszę się z Wami podzielić wrażeniami, jakie odniosłem na jednej z moich wycieczek wiosennych!. Skoro bowiem na mojej ukochanej Raduni lody popuszczały i drogi cokolwiek obeschły, wybrałem się znowu w drogę, aby się dowiedzieć, co też ta ukochana rzeka teraz na wiosnę za nowiny mi przyniesie.

Idąc tak od Szemborskich gór, doszedłem do wioski Kiełpina, położonej na pięknym wzgórzu po lewej stronie Raduni. Znużony daleką drogą, postanowiłem wypocząć i wszedłem do oberzy p. Bergana. Wypadek zrzucił, że właśnie natrafiłem na wybory do rady gminnej. Wyborców było pięciu. Dwóch lutrów i trzech Polaków. Wobec takiego zestawienia, zapewnieście ciekawi, mili Czytelnicy, jaki był wynik owych wyborów. Aby waszej cierpliwości nie wystawiać zbyt często na próbę, powiem Wam zaraz wszystko dokładnie. co słyszałem od starego Józefa, mego dawnego znajomego. Przedewszystkiem uskarżał się on mocno na straszliwą ospałość tamtejszych Rodaków, a z drugiej strony na fałszywe pojmowanie sprawy.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Tragedya małżeńska.

Berlin. W Wilmersdorfie robotnik Luther posprzeczawszy się z swą żoną, rzucił się na 7-letnią swą córkę i zadał jej ciężkie rany pilnikiem ślusarskim. Potem zranił sam siebie. Brutala aresztowano i odprowadzono do więzienia śledczego.

Uderzenie piorunu podczas wesela.

Z Czarnogolasu z miejscowości Bühlertal donoszą: Tragicznie zakończyła się w wiosce uroczystość weselna. Całe towarzystwo bowiem udało się po południu na krótką przechadzkę, gdzie zaskoczono zostało silną burzą, w czasie której piorun uderzył w jednego z gości, 20-letniego młodzieńca Hermanna Kista, a dalszym dwóm innym osobom odebrał przytomność.

Sprzeniewierzenie 100 000 koron.

Budapeszt. Z Budapesztu zniknął po sprzeniewierzeniu 100 000 koron 57-letni kupiec Ludwik Strenitz, którego ślady ściga teraz policja kryminalna w Berlinie, gdyż wedle pogłosek rzekomo przebywa w niemieckiej stolicy. Sprzeniewierca pracował u Moritza Nathana w Budapeszcie, prócz węgierskiego włada również biegle niemieckim językiem.

Śnieżyce w Szwajcaryi.

Zurych. Ostatnie silne śnieżyce pozostawiły swe ślady nawet w dolinach. Tak na przykład donoszą z Grindelwald o pokładzie śniegu na 15 cm., z doliny nad Renem na 20 cm., Eisdeldn na 25 cm., a doliny tessenyskie o pokładzie śniegu na 60 cm. wysokości. Liczne drzewa zostały wskutek ciężkiego na nich śniegu połamane.

Wielkie oszustwa na poczcie w Paryżu.

Paryż. W niezwykle rafinowany sposób oszukiwała banda oszustów, prawdopodobnie Belgijczyków, paryżką pocztę, i w ten sposób poszkodowała ją o 500 000 franków. Oszustom udało się bowiem kilka razy zamieszać do worków pocztowych przeszło 2000 fałszywych przekazów pocztowych, na 200 do 800 franków. Tej sumy jednak nigdy nie przekraczały, gdyż oszuści prawdopodobnie wiedzieli, że w takim razie koniecznym jest osobny formularz. Oszuści plan swój niezwykle zręcznie wykonali, a przekazy, zupełnie nawet w najdrobniejszych szczegółach podobne do prawdziwych, nie wzbudziły u urzędników pocztowych najlżejszego podejrzenia. Fałszywe prawdopodobnie byłoby jeszcze niejakiś czas swe oszustwa uprawiali, gdyby podczas ostatniej rewizji nie wykryto, że liczne przekazy nosiły ten sam numer, i gdyby nie natrafiono na ślad niezrozumiałych niedokładności i nieregularności na poczcie. Sprawcy zapewne wiedzieli o wyniku rewizji, bo w tych dniach nie natrafiono na fałszywe przekazy.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya.

Ks. administrator Dzionara miał otrzymać od obecnego właściciela Jabłonowa p. Narzyskiego w Galicyi prezentę na tamtejsze probostwo.

Rzym.

Posel chilijski przy Stolicy Apostolskiej miał posłuchanie u kardynała Merry del Val i omawiał z nim sprawę meksykańską. Po konferencji tej wysłał kardynał do arcybiskupa w Meksyku telegram, w którym składa w imieniu Papieża serdeczne życzenia z powodu wszczętych przez trzy południowo-amerykańskie republiki kroków pokojowych. W końcu telegramu zaznacza kardynał, że Ojciec św. cieszyłby się niezmiernie, gdyby o życzeniach tych zostały powiadomione wszystkie wpływowe osoby republiki z prezydentem na czele.

— We wtorek przystąpili pielgrzymi w kościele św. Piotra do Sakramentów św. Kardynał Merry del Val udzielił im Komunii św. Arcybiskup monachijski, ks. dr. Bettinger, miał dla nich kazanie. Następnie udali się wszyscy do Ojca św., który ich przyjął w dziedzińcu św. Damazego. Arcybiskup złożył w imieniu pielgrzymów hołd Papieżowi. Pius IX udzielił obecnym błogosławieństwa.

— W niedzielę odbyło się poświęcenie nowego seminarium duchownego przy bazylice Laterańskiej. Jest to bardzo wielki gmach, leżący wśród ogrodów, a zbudowany z rozkazu Papieża. Kilkunastu kardynałów wzięło udział w tej uroczystości.

Pielgrzymka do Lourdes.

W czasie między 22 a 26 lipca odbędzie się w słynnym z objawienia Najśw. Maryi Panny mieście francuskim Lourdes tegoroczny kongres eurachystyczny.

Jest życzeniem Najprzewiel. Księdza Biskupa dr. Likowskiego, aby z naszych dyecezyi zorganizowała się osobna pielgrzymka. W tym celu niech się zgłoszą czciciele Najśw. Sakramentu i Matki Bożej, pragnący wziąć w pielgrzymce udział, do niżej podpisanego.

Koszta z Poznania do Lourdes przez Berlin, Kolonię, Paryż, Bordeaux i Bayonne (nad Atlantyką) oraz z powrotem przez Tuluzę, Cette (nad Morzem Śródziemnym), Avignon (pałac papieży), Ly-

on, Sourę (nagrobek Kościuski), Genewę, Einsiedeln, Zurich (wycieczka parowcem do Raperswylu), Stuttgart, Erfurt i Halę do Poznania wyniosą włącznie z wydatkami na kartę kongresową, kartę legitymacyjną, oznaki, druki itp. III. kl. 175 mk., II kl. 275 mk. Na utrzymanie wraz z pomieszkaniem w Lourdes i noclegami w drodze na cały czas, t. j. przez 17 dni, należy liczyć 125—175 mk., tak że cała podróż ze wszystkiem będzie kosztowała III kl. około 300 mk., II kl. 400—450 mk.

Wyjazd z Poznania prawdopodobnie wieczorem 15. lipca; w drodze do Lourdes zwiedzenie Kolonii i Paryża (przez 2—3 dni); w drodze powrotnej zwiedzenie Lyonu i okolicy Zurichu. Do Poznania wróci pielgrzymka 1 sierpnia.

W razie przyznania zniżonych cen na kolejach żelaznych kosztą podróży zmniejszyłyby się. Aby zniżkę uzyskać i módz na czas zamówić osobne wagony, pomieszkania w Lourdes (pobyt 4—5 dni) i w drodze noclegi (w Kolonii, Paryżu, Lyonie i Zurichu), uprasza się o śpieszne zgłoszenia z wymienieniem nazwiska, stanu i miejsca zamieszkania najpóźniej do 1-go czerwca. Zgłoszeń późniejszych nie będzie można uwzględnić. Przy zgłoszeniu dołączyć należy wpłatę 40 mk. z dopiskiem „Pielgrzymka do Lourdes”.

Pieniądże będą złożone na osobnej książce oszczędności w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. Kto wpłaty tej nie nadesła przy zgłoszeniu lub najpóźniej do 1-go czerwca, tego do uczestników pielgrzymki naszej się nie zaliczy. Kto udział swój do 1-go czerwca cofnie i nie postara się w swe miejsce o zastępcę, może odebrać wpłatę z odciągnięciem 15 mk.

Dla tych osób, które w Berlinie i w Kolonii się dołączają, zmniejszą się koszta o tę sumę, która wynosi za jazdę z Poznania do Berlina, odnośnie do Kolonii.

Szczegółowe wiadomości ogłoszę z początkiem czerwca. Pątnicy odbiorą nadto osobne objaśnienia i regulamin oraz dokładny plan podróży w pierwszych dniach lipca.

Ks. Marian Poprawski, wikaryusz katedralny
Poznań, ul. Seminaryjna 2.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 13-go maja 1914.

Na Fundusz Rady Narodowej złożono w dalszym ciągu od dnia 3-go do 9-go maja rb. w Banku Związku razem 734.05 mk. W Biurze Rady Narodowej wpłacono razem 55 mk. Oprócz sum powyższych deklarowano jeszcze różne kwoty.

Licytacja przymusowa z masy konkursowej kupca M. Jakobsohna odbyła się w tych dniach. Posiadłość położoną przy Grobli Przedmiejskiej nr. 10 kupił budowniczy Oskar Ehm z Wrzeszcza za 158 tys. marek. Dom położony przy Karrenwall zyskało siostrzeństwo Ick za 182 tys. mk.

Mosty, pow. pucki. Zarząd stwierdzono u świń właściciela młyna Strelow.

Liśniewo, pow. pucki. Wśród świń na posiadłości tutejszej panuje zaraza.

Hel. Szkody wyrządzone przez wylew morski zaczęto w tych dniach naprawiać. Zajmuje się tem Towarzystwo Wiślane. Nasamprzód zabrano się do reparacji pomostu, poczem nastąpią prace nad ulepszeniem promenady wybrzeżnej, która zupełnie została zmyta.

Cejnowa. W tych dniach rozpocznie się kurs robienia sieci, który potrwa mniej więcej 4 tygodnie. W kursie tym uczestniczyć będą córki rybackie półwyspu Helu, z każdej miejscowości po kilka.

Kartuzy. W Smętowie zdarzył się straszliwy wypadek. Pewien robotnik dominialny wioził kartofle z pola na podwórze. Lekkomyslnym sposobem prowadził konie swe, siedząc na dyszlu. Nagle spadł z dyszla, a ciężkie koła przeszły mu przez głowę. Pracujący w pobliżu robotnicy, zauważywszy wóz z końmi bez woźnicy, pobiegli na miejsce wypadku, lecz zastali już nieszczęśliwego bez życia. Liczył on 50 lat i osierocił żonę oraz pięciorgo dzieci.

Tczew. W nocy na niedzielę zakradli się złodzieje do kantyny cukrowni w Sobowidzu i do tamtejszego zegarmistrza. Zwłaszcza ostatniemu skradli 7 zegarków dla panów i 4 zegarki damskie. Złodziei dotychczas nie wykryto.

Sztum. W sobotę chciał sobie życie odebrać tutejszy burmistrz Schmidt, strzelivszy do siebie w brzuch. Ciężko rannego odstawiono samochodem do szpitala w Malborku, gdzie stwierdzono, że nie zachodzi niebezpieczeństwo życia. Podobno niesnaski w rodzinie spowodowały go do tego kroku.

Kwidzyn. Za poturbowanie 10-letniego Brunona Güntza z śmiertelnym następstwem, skazał sąd ławniczy w Kwidzynie ucznia brukarskiego Menzla na 9 miesięcy więzienia. Ponieważ zachodziła możliwość ucieczki, przeto go natychmiast uwięziono. W dodatku postanowiono umieścić Menzla w przymusowym zakładzie wychowawczym.

Grudziądz. (A to wpadły!) Do dwóch spacerujących w parku żon urzędników zbliżyło się dwóch elegancko ubranych mężczyzn i okazując wielki pośpiech, zaofiarowało im dwie stumarkówki, nadmieniając, że śpieszą się na pociąg i potrzebują kilka marek drobnych pieniędzy, że chętnie skwitują z reszty, skoro tylko dostaną kilka marek. Radość owych Niemek była wielka. Ciesząc

się, że przynajmniej raz zrobiły dobry interes, wyjęły portmonetki i dały każdemu z przybyłych elegantów po 5 marek, schowawszy pośpiesznie stómarkówki. Mężczyźni popędzili czempredzej na dworzec a uradowane niewiasty udały się natychmiast do składu, ażeby za lekko nabyte pieniądze kupić sobie kostiumy. W składzie wybrały eleganckie kostiumy, a gdy z paczkami przybyły do kasy, by zapłacić za towar, oświadczyła im kasyerka, że stómarkówki to zwykle papierki reklamowe. Rozczarowanie Niemek było wielkie. Owi mężczyźni — eleganci byli już jednak za górą. Głupich nie sieją...

— Piekarz Scheffler, pozostający tutaj w więzieniu śledczym, uciekł w niedzielę popołudniu z więzienia. Wkrótce jednak ucieczkę jego wykryto i urządzono za nim pościg, który uwieńczony został dobrym skutkiem.

Lębork. Jak wiadomo, został były urzędnik bankowy Milbitz skazany na karę więzienną. W tych dniach ogłoszone zostały zapowiedzi jego ze szwaczką Schmolinską z Oruni. Ślub odbędzie się w końcu maja w więzieniu koszalińskim, gdzie Milbitz karę swoją obecnie odsiaduje.

Chełmża. Właściciel Bitzer z Brzozowa spadł nieszczęśliwym sposobem z woza i dostał się pod koła, które przeszły przez niego. Nieszczęśliwy odniósł ciężkie okaleczenia.

W sobotę popołudniu bawiło się trzech młodzieńców w pobliżu bramy oliwskiej. Nagle zsunęła się warstwa piasku, grzebiąc wszystkich trzech znajdujących się tamże młodzieńców. Dwóch z nich własnymi siłami zdołali się wyratować, gdy tymczasem trzeciego zdołano wydobyć tylko nieżywego.

Wuść. Przed oczyma własnego ojca utopił się w piątek 20-letni rybak August News. Wyjechał on na statku motorowym z ojcem swoim na morze. Przy zarzucaniu sieci stracił równowagę i wleciał do wody, topiąc się w oczach ojca, który jedynaka nie zdołał uratować.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Bydgoszcz. 73-letni inwalida Paweł Sommerfeld udał się w poniedziałek na cmentarz. Odtąd przepadł bez wieści. Nareszcie znaleziono zwłoki jego w zagajeniu blisko ewangelickiego cmentarza. S. powiesił się na własnym pasku.

Piła. W piątek popołudniu szalała tu straszna burza. Grom jeden uderzył w stajnię na kolonii Dreiera i zabił konia i 2 owce. Drugi grom uderzył w komin przy ulicy Św. Wojciecha nr. 5. Dziwnym trafem dostał się do kuchni i wyrządził nie mało szkody.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 12 maja pod Toruniem + 1,80, pod Fordonem + 1,78 pod Chełmem + 1,60, pod Grudziądem + 1,68, pod Kurzebrak + 2,14, pod Schievenhorst + 2,52.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Gdańsk, dnia 11 maja 1914.

Pszenica na maj	208,00 mk.
Zyto na maj	173,00 "
Owies na maj	163,75 "
40/0 pruska konsol. pożyczka państwowa	98,99 "
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	86,60 "
30/0 zachodnio-pruskie listy zastawne	77,00 "
Rosyjskie banknoty	214,80 "

Gdańsk, dnia 12 maja 1914.

Gdański targ na bydło.

Płacono za centnar żywej wagi:

Wołów 15 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, — mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 42—45 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00—00 mk., IV kl. słabe wypasłe każdego wieku 36 mk.

Stadników 113 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 43—44 mk., II kl. mięsistych, młodszych 38—42 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 34—37 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 33 mk.

Jaloszki i krowy 71 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jaloszki — mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 38—40 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 33—36 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 27—30 mk., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 24 mk.

Owce 165 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 41—42 mk., II kl. starsze tuczne skopy 37—39 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 28—30 mk., IV kl. owce z nizin 00—00 mk.

Cielat 214 szt.: I kl. tuczne — mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 55—58 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 50—54 mk., IV kl. 37—38 mk., pośrednie ssaki 34 mk.

Świn 1749 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 40—42 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże wazące przeszło 2 1/2 centn. żywej wagi 39—42 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 36—40 mk., IV kl. mięsiste 34—38 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 42—44 mk., IV kl. maciory 36—40 mk.

Gdańsk, dnia 12 maja 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres”

Pszenica: bez zmiany pl. 150—201 mk.
Zyto: zniżka pl. 168 mk.
Jęczmień: bez popytu
Owies: spokojna pl. 154—172 mk.
Otręby pszenne: grube pl. 5,75 mk. za 50 kg.
Otręby żytnie: pl. 5,55 mk. za 50 kg.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. A. Kwiatkowski, w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Walne Zebranie
niżej podpisanej Spółki odbędzie się
w lokalu Spółki
w poniedziałek dnia 25-go maja rb.
o godzinie 2 popołudniu.

Porządek obrad:

- 1) Sprawozdanie z czynności w roku 1913, przedłożenie obrachunków i bilansu za r. 1913.
 - 2) Udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
 - 3) Wybór 2 członków Rady Nadzorczej.
 - 4) Sprawozdanie z odbytej rewizji zwiniskowej.
 - 5) Zmiana ustaw i firmy Spółki.
 - 6) Wnioski bez uchwał.
- Obrachunki roczne za r. 1913 wylądowane są w biurze Spółki od 11-go maja w godzinach biurowych.

Kościernia, 6-go maja 1914.

Spółka Parcelacyjna

Sp. zar. z o. per.

Rada Nadzorcza

Borowski, zastępca.

Die ordentliche General-Versammlung
der unterzeichneten Genossenschaft
findet im Saale der Genossenschaft
Montag den 25. Mai d. J.
nachmittags um 2 Uhr statt.

Tagesordnung:

- 1) Kassenbericht für das Jahr 1913
 - 2) Vorlegung der Jahresabschlüsse und der Bilanz für das Jahr 1913.
 - 3) Erteilung der Entlastung dem Vorstande und Aufsichtsrat.
 - 4) Wahl 2 Mitglieder in den Aufsichtsrat.
 - 5) Bericht über die stattgefundene Verbandsrevision.
 - 6) Abänderung des Statuts und der Firma der Genossenschaft.
 - 7) Anträge ohne Beschluss.
- Die Jahresabschlüsse für das Jahr 1913 liegen vom 11. Mai ab im Bureau der Genossenschaft in den Bureaustunden zur Einsicht aus.

Berent, den 6. Mai 1914.

Spółka Parcelacyjna

E. G. m. b. H.

Der Aufsichtsrat

Borowski.

Cukierki

od najtańszych do naj-
wykwintniejszych.

Karmelki

napełniane i twarde

Czekolady

gorzkie, wytra-
wne i mleczne

Biskwity i wafle

w wielkim wyborze.

Prawdziwe

Landrynki ruskie

karmelki Wildhagen

Bonbonierki, kartony ude-
korowane

Chrabąszcze.

Wyrób swojski!

Czekolady Gop-

lany, karmelki

Litwińskiego

i wiele innych

poleca po cenach przy-
stępnych

Berta Rogall Nast.

właśc.

A. Domachowska

Altstadt, Graben 101.

**Pierz
Henkelsa
Soda
do bielenia**

Stara gdańska fabryka
likierów poszukuje

podróżującego

zaproponowanego dobrze wśród
odnośnej klienteli w powia-
tach: kościernińskim, kar-
tuzkim, wejherowskim i pu-
ckim, a władającego języ-
kiem polskim.

Zgłoszenia z podaniem
referencji uprasza się do
Eksp. „Gazety Gdańskiej”
pod nr. 280.

Codopiero wyszło w 5. wydaniu

Usuwanie

owocu żywego

Działanie najsilniejszych środ-
ków na ciało kobiety, oraz nie-
bezpieczeństwa opóźnienia. Na-
pisał po niemiecku Dr. med. Zikel.
Ważna książka pouczająca dla
każdej niewiasty. Za nadesłaniem
2,70 mk. lub za zaliczką 2,95
wysła

Otto Gebauer, Breslau 384 F.

Paradiesstr. 7.

**Steckenpferd-
Seife**

najlepsze lilowo-mleczne mydło do
osiągnięcia delikatnej, białej skóry
i oświecającej pięknej cery. Sztu-
ka 50 fen. Również krem
„Dada” bieli skórę i czyni ją
miękką jak aksamit, choć była
czerwoną i skłonną do pęknięcia.
Tuba 50 fen. Do nabycia w na-
stępnych miejscach:
Bahnhof Apoth. Kassub. Markt 22;
Adler Apotheke, 4. Damm 4;
Albert Neumann, Langenmarkt 3;
Osc. Bolsmard, Kassub. Markt 1a;
E. G. Gamm, Breitgasse 130;
w Kartuzach: Fr. Gibasiewicz
Alte Apotheke & Adler Drogerie.

Koperty

poleca

Gazeta Gdańska.

XX. Pallottyni.

Rok szkolny w naszym zakładzie rozpocznie się
1 września. Przyjmujemy chłopców w wieku od 12—14 lat,
dobożnych i pilnych, którzy mają chęć zostania misyo-
narzami dla naszych współbraci na obczyźnie. Brak
księży jest wielki — oby duch św. pobudził dużo działaw
polskiej do stanu misyjnego. Warunki przyjęcia wy-
słamy każdemu. Adresować należy:

XX. Pallottyni, Wadowice — Galizien

Na odpow. proszę doł. znaczek pocztowy (10 fen.)

Balonem do Ameryki

Jechać jeszcze nie można, ale po bajecznie niskich cenach,
4 razy w tygodniu do New Jorku, Bostonu, Philadel-
phii, Kanady, Brazylii i Argentyny, pospiesznymi okrę-
tami, w wygodnie urządzonej kajutach o 2, 4 i 6 łóż-
kach we wszystkich trzech klasach (czwartej niema)
przy wyśmienitym wolnym wikie przewozi i udziela
bezpłatnie wszelkich informacji polskie biuro

„Vaterland“ (Ojczyzna)

Postfach 664

Rotterdam Holland

List zwyczajny 20 fenygów, kartka 10 fenygów.

Swój do swego.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc odsetki 4 i 4½ %

stosowo nie do wypowiedzenia. Dla
dogodności deponentów mam
konto czekowe na pocztę w
Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Prze-
syłki pieniężne kartą płatniczą na
powyższe konto są wolne od
portory.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński Hoffmann. Makurat.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

4½ % bez wypowiedzenia

4¼ % z ¼ rocznie wypowiedzeniem

4½ % z ½ "

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę

sobotę od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.

Ks. B. Witkowski, kurator.

Doniesienie parcelacyjne.

Małżeństwu Teofilowi Bronk w Sierako-
wicach należąca

własność

obszaru razem 140 mórg sprzedawać będę w
całości lub mniejszych parcelach

Z powodu tego wyznaczyłem termin na

piątek, dnia 22. maja rb.

o godzinie 11 i pół przed południem

w domu p. Bronka, na który chętnych kupna
niniejszem zapraszam.

Posiadłość jest położoną bezpośrednio
przy żwirówce i stacyi kolei żelaznej, we
wsi Sierakowice liczącej 2000 dusz, w której
znajduje się kościół katolicki i ewangelicki,
apteka, lekarz i większe przedsiębiorstwa ku-
pieckie. Grunt jest przeważnie nadajny do
czerwonej konieczy i cały obrobiony. Dobre
łaki i znakomite torfowisko, jako też obfity in-
wentarz żywy i martwy, nadal masywne bu-
dynki mieszkalne i gospodarcze w dobrym
stanie, obliczone na 4 do 5 rodzin.

Warunki kupna są nadzwyczaj korzyst-
ne, a pieniądze resztujące na życzenie pozo-
stawia się tylko nisko oprocentowane.

D. Sielmann, Kartuzy Pr. Zach.

Bank Ludowy—Volksbank.

E. G. m. u. H.

w Sopotach

przyjmuje depozyta

(oszczędności) i płaci

4½ % bez wypowiedzenia

4¼ % z 3-mies. wypowiedz.

Zarząd:

Fr. Tempel. Leon Schultze. J. Szczępaniński.

„Victoria“

odlewnia żelaza i fabryka machin rolniczych

G. m. b. H.

Czersk, Pr.-Zach.

Telefon nr. 2. Adres telegr. Victoria Czersk.

Medale: 1911 w Kościerni, 1912 w Pleszewie.

Poleca: maneże, sieczkarki, kultywatory, drylowniki
brony, plugi, parowniki, oentryfugi, maszynki i wszelkie
inne maszyny i narzędzia rolnicze. Odlewy z żelaza
podług rysunków lub modeli i to krzyże, okna,
kratki, koła do młynów, oszpeły do pomp i t. d. Parowe
garinitury i zakłady przemysłowe podług spe-
cjalnych ofert. Wszelkie reparacje wykonuje
się szybko i tanio. Na żądanie wysyła się katalo-
gi i prospekty darmo. Ceny umiarkowane.

— Warunki dogodne. —

Składy w Prusach Zachodnich:

- w Złotowie — Antoni Kurkowski (Flatow),
- w Skórczu — Franciszek Plontek (Skurz),
- w Osie — Józef Murawski (Osche),
- w Borzyszkowie — Julius Sprada i Władysław Zimny, (Borzysz-
kowo p. Liepnitz Stat. Trezbiatow),
- w Kartuzach — Franciszek Paszko (Karthaus).

Bank Ludowy G. m. u. H. w Kielnie

Koelln Westpr. Telefon nr. 5

udziela pożyczek

pod bardzo korzystnymi warunkami

i przyjmuje depozyta placąc 4 i 4½ %

stosownie do wypowiedzenia.

Lokal Banku otwarty we wtorki i soboty od godziny
8—12 przed południem. W niedziele i święta dla depozyta-
ryszów od godziny 12—1.

Zarząd:

Fr. Kustusch J. Taube J. Grubba.

Bank ludowy w Stanisławowie

Gesellschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

udziela pożyczek

pod bardzo korzystnymi warunkami

i przyjmuje depozyta, placąc od takowych

4 % bez wypowiedzenia

4½ % z ½ rocznie wypowiedzeniem.

Lokal kasy w domu p. Ptacha otwarty w środy
i soboty od godziny 1—3 po południu.

ZARZĄD:

Wład. Miotk. Br. Ptach. Fr. Gurski.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

**Norddeutscher
Lloyd Bremen**

Połączenie pocztowych
pospiesznych
parostalków

z Bremeny do

Nowego Jorku - Bostonu
Filadelfii - Baltimore
Nowego Orleanu - Galvestonu
Kandy - Kuby - Brazylii
Argentyny - Azji wschodniej
Australii

Z Bremeny przez Emden do

Australii

Z Genui do Nowego Jorku

Jazdy po Morzu Śródziemnym

Czeki podróżne

Kredytowe listy przewoźne

Biuletyny szczegółowe, bilety i

druki przesyła

**Norddeutscher
Lloyd Bremen**

i jego zastępcy:

w Gdańsku: Georg Boenig,

Kohlensmarkt 30

w Berlinie NW 40:

F. Mehlmann, Invalidenstr. 92.

Poszukuję od 1-go lipca

4—5000 marek

jako drugą hipotekę na masywny
budynek, przynoszący 13 pro-
cent, ponieważ 10 000 mk. jest
amortyzowanej w Boden-Kredit-
Banku z Berlina. Dom jest w
miejscowości kąpielowej Sopo-
tach i posiada 6 mieszkańców.
Zgłoszenia uprasza się do
Eksp. „Gazety Gdańskiej” pod
numerem 277.

Posiadłość

moją, odległą 3 klm. od Sta-
rogardu, 300 mórg ob-
szaru, 38 sztuk bydła roga-
tego, 7 koni, 2 źrebięta, 80
lat w mej rodzinie, sprze-
dam za najniższą cenę 138 000
z 35 000 mk. wpłaty. Zgł.
pod nr. 283 do eksp. „Gazety
Gdańskiej“.

Mój zakład dentystryczny,

znajduje się do 1 marca r. b

w Gdańsku, przy ulicy

Grosse Scharnacherstrasse 3

naprzeciw Potrykusa i Fuchsa.

Eugen Schweitzer

dentysta.

xxxxxxxxxxxx

Makulaturę

(stare gazety)

po 4 mk. za centnar oddaje

„Gazeta Gdańska“.

xxxxxxxxxxxx